

Marian Grabowski

## KU REALNOŚCI WINY

„Istnieje realna wina, zasadniczo różna od wszelkich straszdeł wprowadzonych przez niepokój i zrodzonych w lochach podświadomości”.

*Martin Buber*

**D**oświadczenie poczucia winy, które zna każdy, jest w refleksji nad winą pierwszą i niepowątpiewalną daną. Ostaje się ono najbardziej wnikliwym krytykom, a fakt tego dojmującego przeżycia inspiruje coraz to nowe próby zrozumienia i wyjaśnienia fenomenu winy.

Poczucie winy zjawia się przede wszystkim jako emocja – emocja dolegliwa i wielokształtna. Pewien rodzaj niepokoju, strapienia, przygnębienia, przerażenia... wskazuje i dotyczy określonego etycznego sensu. Poprzez doznanie szczególnego lęku, który nie jest lękiem przed karą, specyficznego uczucia zgryzoty spowodowanego tym, co się stało, a w czym brało się udział, zniechęcenia sobą, zatroskania o zniszczone, pokrzywdzone, wstydu za swoje zachowanie i tuzina innych emocji prześwieca stała, choć złożona, treść aksjologiczna, którą opisuje pojęcie „winy”. Bogactwo zjawiających się uczuć oznajmia złożoność tego, w co mierzą i co je wywołuje. Materia tych jakże różnych od siebie przeżyć emocjonalnych, które mogą być w człowieku zbudzone przez najróżniejsze czynniki, zostaje tu tak gruntownie podporządkowana treści, że te rozmaite uczucia można traktować jako formy przeżycia winy. „Bycie winnym” ma przeróżne manifestacje emocjonalne. Wszystkie one niezależnie od kształtu przejawiają intencjonalną zbieżność. Punktem tej zbieżności jest wina – jej konkretna treść i sens.

Podkreślenie „przeżyciowości” winy nie powinno w żaden sposób przesłaniać wysoce inteligibilnego charakteru poczucia winy. Emocje współtworzące przeżycie winy są brzemienne sensem. To właśnie ściśle określony sens budzi je

i kształtuje. W nim mają one swe źródło i on jest racją ich istnienia. Poczucie winy to zasadniczo świadomość winy, choć rozumienie winy, uchwycenie jej ciężaru dokonuje się w świetle ostrych refleksów emocjonalnych. Sprzężenie pierwiastka emocjonalnego i świadomościowego wydaje się tutaj nierozszczepialne. Przeżycie winy to coś więcej niż sama emocja, a świadomość winy pozbawiona poświaty uczucia razi wewnętrznym fałszem.

„Rozumność” i informatywność emocji wyzwolonych przez zawinienie i je wyrażających daje się uwidocznic w każdym momencie analizy. Zupełnie wstępny i pobieżny ogląd tematów zjawiających się emocji sam z siebie rozświetla wewnętrzną konstrukcję sytuacji winy.

Część przeżyć obejmuje osobę winowajcy. Zjawiają się w nim one spontanicznie i o nim samym mu opowiadają. W uczuciu zniechęcenia do siebie, pogardy, wstrętu... winny rozpoznaje aksjologiczne piętno, którym naznaczyło go przewinienie. Sam postrzega siebie jako kogoś, kto utracił coś istotnego z własnego obrazu, z własnej wartości w momencie zawinienia. Jest splamiony winą, godny pożałowania, pogardy... Sam wstydzi się siebie, sobą się brzydzi...

Inne przeżycia będą się orientować na samą negatywność popełnionego czynu. Winowajca przeżywa uczucie zgryzoty z jego powodu, uczucie smutku i żalu nad zniszczonym dobrem, litość nad ofiarą swego czynu...

Zjawia się też uczucia „zwierciadła”, w których „odbije się” wina. Ich pierwszorzędny sens to wstyd winowajcy przed innymi za swój postępek, zatroskanie zawodem, który sprawił kochającej go osobie, ufającemu mu... W tych uczuciach oznajmiających co innego niż wina przecież jakoś obecne refleksy poczucia winy.

Są to uczucia dotyczące się samego związku odpowiedzialności między winnym i winą. Tym trzeba będzie przyjrzeć się szczególnie starannie.

Znajdą się wreszcie i takie, które będą się odnosić do niesłuchanie subtelnej jakości doświadczenia winy. Bywa, że odsłania ono wymiar rzeczywistości wewnętrznej człowieka, którego ten w zwykłym trybie egzystowania nie rejestruje. Z historii zawinienia emanuje coś, co odbiera winnemu jego pewność siebie, co go niepokoi, czego się lęka... podnosi się emocja, której intencja nie mierzy bezpośrednio ani w winę, ani w winowajcę, ani w łączącą ich więź, ale w „coś”, co przepaja całą sytuację przewiny. Próbuje oddać ów *modus* doznania winy metaforyką przestrzeni. W momencie doświadczenia zawinienia jakby zwielokrotniała się „przeźrenność” ludzkiego wnętrza. Człowiek dokonuje zła kameralnie, w ukryciu. Jednak natychmiast potem znajduje się „na agorze” – w przestrzeni niezliczonych odniesień, które odsłania przeżycie winy: ja, inni, sumienie, fatalny skutek, ofiara... Jest tak, jakby ujawniał się horyzont, który na sobie właściwy sposób wprowadza wymiar głębi.

Co więcej, ten horyzont jest „obecny”. Przeżycie winy zna poruszający fenomen obecności. Obecności żywej. Ona „milczy”, ale aktywnością milczenia, którą może promieniować tylko mówiący – milczy wymownie... Nie ma to nic

wspólnego z obecnością ofiary – tego, komu winowajca wyrządził krzywdę. Ta „obecność” potrafi nastąpić także wtedy, gdy zawinienie nie skutkuje w materialnej rzeczywistości – po niegodziwym pragnieniu, podłym marzeniu... Świadomość „obecności” w przeżyciu winy zna doskonale doświadczenie religijne. Jednym z jej przejawów jest fenomen sumienia jako obecnego milczącego świadka, sędziego, oskarżyciela. Korelat tego szczególnego doświadczenia obecności będzie eksplikowany w rozmaitych teoretycznych konstrukcjach np. superego Freuda. Przyjęta metoda opisu i analizy nie upoważnia do określenia charakteru tej „obecności”. Wskazuje tylko jeden z tematów licznych emocji określających przeżycie winy.

Warto także pytać się o sens charakteru samego przeżycia. Także i on „ma coś do powiedzenia” o istocie winy. Typowa dla wielu przeżyć winy jest eksplozja emocji, którą wyzwala konkretna przewina. One rozprzestrzeniają się w człowieku, docierają w rejony, które wydawały się bez związku z samym czynem. Dobrym przykładem tego poszerzenia jest różnica pomiędzy poczuciem odpowiedzialności za coś lub kogoś, które zmieniając się w poczucie winy, gdy osoba nie podołała ciężącej na niej odpowiedzialności, staje się zdecydowanie bardziej dalekością. Osoba czuje się winna, za to, za co nie potrafiła czuć się przed nieszczęściem odpowiedzialna. Ta „eksplozywność” przeżyć winy objawia coś z jej sensu. W przytoczonym wypadku nie tylko trzeba myśleć o zwiększającej się w przeżyciu winy wrażliwości moralnej osoby, ale pewnie też o głębszej właściwości winy, w której skończoność człowieka zwiiera się ze swoistą niewysycalnością się wymagań etycznych.

Porównanie ledwie tego okruchu analizy emocji obejmujących winę z wynikami refleksji, która przygląda się sytuacji zawinienia pomijając jej emocjonalny wymiar, dowolnie wykazuje większą skuteczność poznawczą pierwszego podejścia. Refleksja nad winą abstrahująca od sfery uczucia nie bardzo umie posunąć się poza dość oczywistą i niemalże banalną konstatację, że pewne ludzkie zachowania konstruują dwuelementową relację między winowajcą, a jego moralnie nagannym postępkem wyrażoną w słownej formule: ktoś zaciąga winę – zawinia. Przyjąć zaś założenie o poznawczej funkcji emocji, włączyć je w obszar poznawczego zainteresowania, to sformułować w obrębie doświadczenia winy płodny program badawczy. Dostarcza on zarówno narzędzia poznawczego, jak i otwiera dostęp do wielu subtelności tkwiących w rzeczywistości winy. Nie redukuje on też pola badawczego, bo pozostawia emocje, którym winny podlega w sytuacji winy, a nie pomija ich z góry zakładając, że stanowią nieistotny i poznawczo jałowy element.

Poczucie winy jest podstawowym miejscem dostępu winowajcy do jego winy. Wina jest rzeczywistością zewnętrzną wobec tego poczucia. „Aparat” rejestrujący winę w swojej zasadzie działania opiera się na niepustej intencjonalnie emocji, która dąży do uwypuklenia sensu winy w ludzkiej świadomości. Może

on nie działać lub działać wadliwie (neurotyczne poczucie winy), ale człowiek nie dysponuje niczym lepszym, za pomocą czego mógłby zbliżyć się do własnej winy i ją rozpoznać.

Pytanie o winę, o jej istotę, wymaga rozróżnienia poznawczego narzędzia, jakim jest poczucie winy, od niej samej. Czym jest wina? Czym jest to, czego świadomość zyskuje człowiek w przeżyciu winy? O czym opowiada treść tego aktu?

Wypada zacząć od uwagi stwierdzającej, że utożsamianie winy z działaniem człowieka lub wynikiem takiej działalności jest popełnieniem błędu kategoryjnego. Wina to nie krzywda, ani nawet sam zły czyn. Ona przynależy do innej warstwy rzeczywistości niż sama faktyczność zdarzeń, ich przebiegów i takich bądź innych stanów, sytuacji powstałych na skutek ludzkiego działania. Sprawione komuś cierpienie, kłamstwo, zdrada... pozostają w zewnętrznym świecie i tam pędzą swój żywot. One jeszcze nie są winą, ale skutkiem działania osoby. Podobnie sama „zła” aktywność osoby różni się zasadniczo od winy. Często używany zwrot, który powiada, że „człowiek zaciągnął winę popełniając zły czyn” wnosi sobą żądane rozróżnienie. Wina poczyna się w intencji czynu, w nim samym, w jego wyniku, ale różni się całkowicie od nich wszystkich. Zjawia się tylko tam, gdzie jest osoba ludzka, tylko tam istnieje możliwość winy i moralnej zasługi. Wina, jak wszystkie jakości moralnej natury, pojawia się bądź powstaje „na barkach” aktów ludzkich zamierzeń, działań, zaniechań... Wina to coś *par excellence* moralnego. Między osobą a jej czynem, zamysłem, wynikiem działania ustala się jedyny w swoim rodzaju związek. Jest to związek między osobą a moralną jakością jej aktywności. Zadziwia i zastanawia ścisłość tego powiązania. Być winnym to nie tylko znaleźć się w relacji niebywałej bliskości do kwalifikacji moralnej swego czynu, ale doznać oddziaływania siły tej więzi. Jej moc jest tak potężna, że jakość moralna czynu zostawia swój ślad na sylwetce osoby. Ta odchodzi z miejsca, gdzie popełniła zło, naznaczona piętnem winy – odchodzi jako winna. Człowiek zabiera swoją winę. Ona dołącza do bagażu jego win. Współkształtuje jego moralną sylwetkę, jego etyczny *visage*.

Owo wytłaczanie śladu moralnej jakości czynu czy zamiaru na ludzkim „ja” nie jest spekulacją etyczną, ale bazuje na bardzo charakterystycznym elemencie przeżycia winy. Wina plami, jest skazą, cięży niezbywalnym brzemieniem... Pierwotne i surowe doświadczenie winy nie zainfekowane żadną teorią psychologiczną czy filozoficzną w metaforyce plamy, zabrudzenia, gniotącego ciężaru... wyrazi napiętnowanie osoby przez moralną jakość jej czynu – to znamienne „zlepienie” jakości moralnej czynu z jego sprawcą.

Myśliciele, którzy swą antropologiczną i etyczną refleksję prowadzą według przyjętej tu metody fenomenologicznej, tak piszą o tym naznaczeniu winą, o jej przyleganiu do osoby.

Max Scheler: „Wina jest ową »złą« jakością, która trwale przyrosła do samej osoby – do centrum jej aktów – poprzez jej złe czyny. Zatem jest jakością nie uczuciem... Czy człowiek czuje się winny, czy nie – wina trwa”<sup>1</sup>.

Nicolai Hartmann idzie w swoich określeniach w tę samą stronę: „... działanie i wola same »doświadczają« naznaczenia wartością przez to, co sprawiają. Sprawczość ma jednak swój ciężar w dosięganiu osób. Ciężar ten spada z powrotem na sprawcę – jako tego, który chciał. Ciężar ów obarcza go, zwrotnie go dosięga, »nazacza« (wina i zasługa). Powrotnego spadania na sprawcę tego, co on sam powoduje, nie potrafi on w żaden sposób uniknąć”<sup>2</sup>.

Karol Wojtyła powie, że spełniony czyn oprócz wszystkiego, co sprawia w zewnętrznym świecie, pozostawia w podmiocie wewnętrzny i nieprzechodni skutek. „[W] wymiarze wewnętrznym osoby czyn ludzki... odnosi skutek trwalszy niż on sam”<sup>3</sup>.

Wina jest obiektywną jakością osoby pojawiającą się w momencie spełnienia złego czynu. Trzeba podkreślić tę obiektywność, którą człowiekowi w poczuciu winy daje się lepiej lub gorzej uchwycić. Może on nie rozpoznać własnej winy lub robić to wadliwie. Niezależnie od wyniku tego rozpoznania wina i tak ciąży na osobie. Na ten fenomen obiektywności winy manifestujący się w tak zwanej „skrytej winie” – winie nie rozpoznanej, znajdującej się poza kręgiem moralnej świadomości człowieka przyjdzie się w dalszych analizach natknąć po wielokroć.

Jak ustanawia się wewnętrzna struktura owej „złej” jakości, która przyrosła do osoby w momencie zawinienia? Należy próbować wydobyć elementy konstytutywne winy. By być wiernym przyjętej metodzie, analiza powinna odsłaniać wewnętrzną konstrukcję samej winy ze zniuansowanych odcieni jej przeżycia. Wśród nich trzeba dodatkowo rozglądać się za tymi, które prezentują winę jako coś danego realnie. Tak wytyczony kierunek poszukiwań nie tylko prowadzi ku istocie winy, ale chroni przed zbłądzeniami współczesnej psychologii i psychiatrii.

Współcześnie wielu bowiem postrzega winę jako wyłączny efekt gry uczuć i wyobraźni przeciążonej elementami nieświadomie kreowanej przez człowieka fikcji. Na bazie pewnych jego przeżyć w głębi psychiki tworzy się prywatne bestiarium<sup>4</sup>. Wina zostaje utażsamiona z poczuciem winy. Traktuje się ją jako twór czysto intencjonalny – psychiczny epifenomen. W przeżyciu winy podkreśla się elementy subiektywnej interpretacji wydarzeń, uwypukla momenty

<sup>1</sup> M. Scheler *Reue und Wiedergeburt*, [w:] *Vom Ewigen im Menschen*, Leipzig, s. 39.

<sup>2</sup> N. Hartmann *W sprawie sposobu dania realności*, [w:] Wł. Galewicz *N. Hartmann*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987, s. 247.

<sup>3</sup> K. Wojtyła *Osoba i czyn*, Lublin 1994, s. 195.

<sup>4</sup> Teorie psychologiczne mają tendencję do podkreślania wyłącznie przeżyciowej strony fenomenu winy i często zaniedbują realia, do których wina się odnosi. Prowadzi to w efekcie do psychologizacji winy i zagubienia jej etycznego i ontologicznego wymiaru.

urojenia, fałszywej oceny. Nie docenia się ludzkiej zdolności poznawczej w obszarze popełnionego zła moralnego i nie wierzy się w skuteczność mechanizmu identyfikowania się osoby z popełnionym przez nią złem. Bardzo często koncepcje psychologiczne pomijają w ogóle ów aspekt etyczny, którym rzeczywistość winy stoi, ostatecznie grzebiąc wiodący tu sens. To, czego poczucie winy tyczy, ulega odrealnieniu. Jest rojeniem nie istniejącego realnie sensu.

Przeżycie winy cechuje znamienne dwustronność. Z jednej strony doskwiera człowiekowi negatywność przeżyć – dusi niepokój, przytłacza ciężar winy... Uczucia te mają swoistą autonomię w osobie. Prześladowają ją. Ten prześladowczy rys doświadczenia winy starożytni hipostazowali w obrazie Erynni – cór Nocy o oczach płaczących krwią. Wrażliwa nań jest współczesna refleksja nad człowiekiem. Umyka jej zaś druga strona tego przeżycia. W niej ujawnia się roszczenie o kapitalnym znaczeniu. Doznanie winy pragnie się odnosić do tego, co realne. Oznajmia ono swój temat jako definitywnie istniejący niezależnie od osoby winnego, jako różny od samego przedmiotowego czynu. Doświadczenie winy dąży do przedstawienia winy jako realnej. Nie o realność poczucia winy idzie, bo to dane aż nadto jako realne przez splot emocji, którym się objawia w osobie, ale o realność winy samej<sup>5</sup>.

Trzeba pracowicie zestawić te składniki doświadczenia winy, które prezentują ją jako coś danego realnie. Co ciekawe, te elementy okażą się właśnie tymi, które są konstytutywne dla winy!

W uczuciu i rozumieniu winy na plan pierwszy wybija się bycie sprawcą. To jeden z najmocniejszych momentów. W winie wyakcentowane zostaje autorstwo złego czynu. Wina jest moją winą. Moja wina bierze się z mojego działania, nawet jeśli było ono zaniechaniem. Jest nieprzechodnia. Winę można dzielić z drugim, ale w odróżnieniu od odpowiedzialności, która jest przekazywalna, jak na przykład odpowiedzialność polityczna, w momencie transformacji w winę tracą własność przechodniości. Są już winą tego, kto ją zaciągnął – jego winą! Poprzez tę właśnie świadomość i przeżycie sprawstwa biegnie doświadczenie bliskości między winowajcą a uczynionym przez niego złem. Tę bliskość oddaje słówko „moja”. W opisach doznania winy owo „moja” powraca, jak refren, którego repetycje nigdy nie są za czyste<sup>6</sup>. Realność winy promieniuje z niezaprzeczalności sprawstwa. Dopóki jest ono widoczne, dopóty zawsze zasadne jest pytanie o winę, choć nie zawsze da się ją wytropić i uchwycić.

<sup>5</sup> Wypada zwrócić uwagę na fakt, że skuteczność i celność prześladowania zyskuje swe optimum właśnie poprzez owo doświadczenie realności winy.

<sup>6</sup> Tu zaczyna się wszelkie ponoszenie konsekwencji. Gdyby ów związek między wyrządzonym złem a czynem, który go sprawił, nie biegłby poprzez sprawcę, wtedy branie przez niego na siebie konsekwencji – kary, zadośćuczynienia byłoby próżne. Istnienie tych konsekwencji, ich uznanie, wzięcie na siebie na swój sposób przyświadcza realności winy. Do tego wątku przyjdzie jeszcze osobno powrócić.

Do fenomenu przeżycia winy należy doświadczenie bycia osiągniętym przez winę. Ona nie tylko obciąża mnie – tyka, ale po swojemu dosięga. N. Hartmann zaliczy doświadczenie winy do specjalnej grupy aktów emocjonalno-spontaniczno-transcendentnych, w których prezentuje się wszystko, co nas porusza, dotyka i obchodzi. W przypadku doświadczenia winy mówi on o „byciu zwrotnie osiąganym” (*rückbetroffensein*). „To powrotne spadanie istnieje jednakże nie tylko w mniemaniu, czy to sprawcy, czy cudzym, lecz samo w sobie. Jest to prawdziwie realne »bycie zwrotnie osiąganym« – nie inaczej niż bezpośrednio bycie osiąganym w strumieniu zdarzeń. I temu odpowiada sposób, w jaki jest ono przeżywane i odczuwane. Odczuwane jest mianowicie jako niezależne od odczuwania, jako zrządzenie losu, nagle i na swój sposób nieubłagane, a gdy polega na ciężkim poczuciu winy – jako to, co nas do głębi przejmując, przytłacza, przygnębia. To zaś oznacza; to, co nas zwrotnie dosięga w chceniu i działaniu, jest w samym byciu zwrotnie osiąganym doświadczane jako ze wszech miar realne”<sup>7</sup>. Hartmann wyjaśnia dalej, że nie chodzi o samo następstwo czynu. Bywa, że człowiek czuje się osiągnięty przez winę, gdy jego wewnętrzne nastawienie wobec drugiej osoby było niegodne – postawa, która niczego nie sprawiła w realnym świecie. Dokonałem złego moralnie czynu. Ta jego kwalifikacja moralna istnieje niezależnie ode mnie. A przecież dosięga mnie. Zlepia się ze mną. Właśnie: spada na mnie. W tym „spadaniu winy” doświadczamy szczególnie mocno jej realność. Jednym z najostrejszych doznań realności czegoś jest doznanie bycia osiągniętym przez to coś zewnętrzne, doświadczenie podlegania zewnętrznej w stosunku do samej osoby dynamice.

Dalej, wina – owa schelerowska „zła” jakość, która przyłgnęła do osoby, odnosi się do czasu, który przeminął. Wina jest nieodwołalna. Nieodwracalność strumienia czasu taką ją czyni. Tego, co się stało, nie można uczynić nie popełnionym. Dramat winnego „ja”, to dramat niemożliwości odwrócenia biegu wydarzeń. Upiływający czas petryfikuje zarówno jakość moralną czynu, jak i jej ślad w duszy człowieka. Marzenie winnego, by zaistniałe zło uczynić niebyłym, nigdy się nie ziszcza. A jakże często podnosi się w winnym – tyle mocne, co daremne. Współokreśla znacząco przeżyciowy kształt winy i ją samą. Martin Buber pisze: „Tutaj rządzi dogłębny wgląd – wgląd zdolny dostrzec niemożliwość powrotu do pierwotnego punktu wyjścia i naprawienia tego, co zostało dokonane. Jest to rzeczywisty wgląd w nieodwracalność przeżytego czasu – fakt, który wyraźnie pojawia się w najpotężniejszej z ludzkich perspektyw, w tej, która wiąże się z własną śmiercią”<sup>8</sup>.

W przeżyciach, w których następuje zwrot na to, co przeszłe – w tęsknocie, doświadczeniu przemijania, poczuciu winy – tylko w tym ostatnim wola

<sup>7</sup> N. Hartmann *W sprawie...*, *op. cit.*, s. 248–249.

<sup>8</sup> M. Buber *Wina i poczucie winy*, „Znak” 19 (1967), nr 1 (151), s. 7.

powrotu do tego, co było, jest chęcią przemiany, a nie kontynuacji czy tylko odtworzenia poprzedniego stanu. Ta chęć na swój sposób potwierdza także realność winy – jako czegoś, czego chciałoby się pozbyć. Paradoksalne, ale stempel minionego czasu przydaje winie realności. I znowu nie chodzi o realność tamtych wydarzeń, bo o nich zaświadcniają najczęściej widome skutki fatalnego czynu, ale o realności moralnego stanu, w którym znalazła się osoba z powodu swego czynu. Wina zjawia się jako taka jakość osoby, która daje się przenieść przez upływający czas, choć jej obraz podlega pewnej ewolucji. Jej istnienie jest niewrażliwe na jego wpływ. Siła ontyczna tej struktury potrafi przewyciężyć destruktywne działanie czasu. Poczucie winy ma swój moment przeżyciowy, który jest potwierdzeniem tej trwałości winy – odzywające się po latach wyrzuty sumienia, wina dręcząca całe życie, zjawiająca się na łożu śmierci...

Ewangeliczny obraz skarbu gromadzonego tam, gdzie nie sięga ni rdza, ni mól, symbolicznie ilustruje trwałość pozytywnego odpowiednika winy. Używając stylistyki Schelera można go nazwać „dobrą” jakością przypisaną osobie przez jej dobry czyn. Etyka będzie tutaj mówić o zasłudze dobra. Zasluga moralnego dobra jest rewersem winy. Trwałość okazuje się fundamentalnym przymiotem ich obu.

Niezbywalność ciężaru winy – ów specyficzny element ustanawiający winę – powoduje jej naturalne ciążenie w obszar religijny. Tam bowiem rządzi perspektywa wieczności, a tylko ona jest wystarczająco przestronna, by prawidłowo uchwycić skalę trwałości winy, jej ostro transcendujący czas charakter.

Człowiek umyka przed poczuciem winy, przed emocjonalnym dyskomfortem – traumatycznością przeżyć, ale najbardziej chyba lęka się nieustępliwości i nieubłaganego następowania winy. Winowajcy dręczonemu długotrwałymi wyrzutami sumienia ani w głowie wątpić w realność winy. W tym lęku wina objawia mu się jako silna swym realnym istnieniem. To, co trwałe, i to, co napiera, poraża swą realnością.

Pozostaje jeszcze sprawa we w n ę t r z n o ś c i w i n y. Ludzki czyn coś zmienia w głębi człowieka, coś przydaje osobie w jej wnętrzu. Ta właściwość winy „znajdowania się” we wnętrzu duchowym osoby sprawia nie lada kłopot językowi. Paul Ricoeur badając język, za pomocą którego człowiek sprawozdaje swoje doświadczenie winy wskazuje na jego konsekwentną metaforyczność<sup>9</sup>. Próby relacjonowania stanu „bycia winnym” mają wyłącznie symboliczny kształt. Wina plami człowieka – bruka go. Jest zmasą. Cięży brzemieniem... Nie inaczej ma się sprawa w już przywoływanych filozoficznych próbach określenia winy. M. Scheler powiada, że wina jest „przyrośnięta” do osoby (*zugewaschen*). N. Hartmann używa sformułowania „bycia zwrótnie osiąganym”. To „dosięganie”, „zwrótnie spadanie” ma analogiczny charakter. Rów-

<sup>9</sup> P. Ricoeur *Symbolika zła*, PAX, Warszawa 1986.



niez sama „wina” ma znaczenie przenośne, bo pierwszy dosłowny sens zaciągniętego długu wskazuje na sens moralny, w którym szczególnie skutek czynu łączy się z człowiekiem. Ta metaforyczność języka nie jest błędem figuralnego myślenia, alegorią, ale koniecznością symbolizacji w najgłębszym sensie, kiedy to symbol wyraża jeden sens przez drugi, bo ten drugi inaczej nie daje się wyrazić.

Ten zdecydowanie metaforyczny i symboliczny język winy nie może sugerować przez swą obrazowość nierealnego charakteru winy, a raczej coś wręcz odwrotnego. Wina przez fakt swojej wewnętrzności, na który wskazuje brak języka pierwszego poziomu, jest błędnie traktowana jako coś zwiewnego, jest fałszywie utożsamiana z nastrojem, przeżyciem tylko. Tymczasem ta wewnętrzność oznacza, że wina sięga głębi ludzkiego serca. Tam zamieszkuje. Poczucie winy „uwewnętrznia” człowieka. To dzięki niemu odkrywa on swe wnętrze i jego przepaście. Odkrywa i przeżywa je jako ze wszech miar realne razem z rzeczywistością tego, co wypełnia ludzką duszę. Ricoeur badając tę symboliczność języka dotyczącego zła i winy napisze: „... grzech jest rzeczywistą kondycją, sytuacją obiektywną, powiedziałbym – ontologicznym wymiarem istnienia”<sup>10</sup>. Takie wyznanie w ustach kogoś, kto obcuje z ulotnością metaforycznych wypowiedzi o winie, a mimo to tak pisze, mówi samo za siebie.

Sumując te analizy elementów konstytuujących winę w jej przeżyciu można powtórzyć za N. Hartmannem: „Bycie winnym nie jest żadną antycypacją, lecz czymś wysoce realnym i realnie doznawanym”<sup>11</sup>.

#### TOWARDS A REALITY OF FAULT

The article presented here is the first section of a book currently being written: *Scenery of a Fault – an Attempt at Phenomenological Analysis*. The author distinguishes between a cognitive act and its correlate: a sense of fault – and the fault itself, which is not identical with the harm done to somebody. The emotionally-conscious experience of acquiring the sense of fault is being phenomenologically inquired. As a result, a coincidence appears between how Nicolai Hartman describes a way, the reality is given to us (in this particular case: the reality of fault), and the arising of a conscious experience of fault: the experience of perpetration, of irreversibility of a deed, of being blamed.

<sup>10</sup> P. Ricoeur *Podług nadziei*, PAX, Warszawa 1991, s. 264.

<sup>11</sup> N. Hartmann *Ethik*, Walter de Gruyter, Berlin 1962, s. 740.